



# W poszukiwaniu śladów dawnego Urzecza i jego nieformalnej stolicy Góry Kalwarii



Nawet urodzeni warszawiacy nie wiedzą, że na południe od centrum miasta, od Czerniakowa po lewej stronie, a od Saskiej Kępy po prawej stronie Wisły, zaczyna się unikatowy mikro region etnograficzny – Urzecze.

Wisła – oś Urzecza

**P**ołudniowe granice wspomnianego mikroregionu stanowią wsie Potycz (na lewym brzegu Wisły) i Szymanowice Małe (na prawym brzegu Wisły). Pierwszy raz nazwa Urzecze (być może nazwa pochodzi od tego, że te okolice nazywano terenem „u rzeki”?) pojawiła się w 1737 roku w zachowanym do dziś w krakowskiej Bibliotece Czartoryskich dokumencie dotyczącym dochodów z dóbr wilanowskich. Jedną z nieformalnych stolic Urzecza, słynącego z m.in. z osadnictwa ołędzkiego (wbrew nazwie nie chodzi tylko o Holendrów, lecz także o Niemców, Szkotów, Czechów, Węgrów i mieszkańców Prus Królewskich) datowanego na początek XVII wieku, pozostaje Góra Kalwaria. Zanim jednak udamy się w podróż

do Góry, zastanówmy się, co mogło mieć wpływ na wykształcenie się tej krainy.

Niewątpliwie Wisła – nigdy nieuregulowana – stanowi oś regionu. Dziś pozostały po nim już tylko nazwy wsi, np. Gassy, Ołędry Zawadzkie, Saska Kępa (wcześniej Kępa Holenderska). Ludzie mieszkający nad rzeką zajmowali się nie tylko rybołówstwem (wobec wielkiej ilości dni postnych jadano stosunkowo więcej ryb niż my dzisiaj), ale także uprawą wikliny i plecionkarstwem. Budowa systemu grobli, jazów, kanałów, rowów, wałów pozwalała pozyskiwać ziemię pod uprawę. Bliskość rzeki i związane z tym kontakty handlowe z flisakami przyczyniały się także pośrednio do rozwoju regionu (budowa infrastruktury: drogi, przystanie, karczmy).





Przewóz przez Wisłę był i jest tradycyjnym zajęciem Urzeczian



Intensywna kolonizacja „olędrami” przypadła tu na wiek XVIII i XIX. Ówczesni magnaci zawierali z nimi wieloletnie kontrakty na zasiedlanie nieużytków. Tak postąpił m.in. Jan Wielopolski – właściciel okazałego pałacu w Oborach, na Urzeczcu, niedaleko Konstancina-Jeziorny.

Charakterystycznym elementem miejscowego krajobrazu były domy „olędrow” budowane z drewnianych bali, które przyływały tam razem z flisakami, a na które zbyt był zresztą w całym kraju. Do dziś na Urzeczcu nie sposób już odnaleźć tego typu domów, obecność więc jednego z nich niemal w centrum Warszawy powinna być wystarczającym powodem do spaceru po Saskiej Kępie... Zasłużonym popularyzatorem wiedzy





Zamek w Czersku jest chętnie odwiedzany przez turystów

o ziemi urzeckiej jest dr Łukasz Maurycy Stanaszek z muzeum archeologicznego w Warszawie.

## PODRÓŻ DO GÓRY

Do Góry Kalwarii można dotrzeć na kilka sposobów. Pierwszy to oczywiście samochód. Z Warszawy prowadzą dwie drogi. Pierwsza (polecana) przez Wilanów i Konstancin (wyjazd Wisłostradą), druga natomiast (wyjazd ulicą Puławską) przez Piaszeczno. Jest jeszcze trzecia droga dla wyjeżdżających od strony Pragi. Jadąc stamtąd z Warszawy, należy się kierować na Józefów i Otwock, a potem przez Karczew aż do skrzyżowania z trasą nr 50 (Mińsk Mazowiecki – Sochaczew). Warto jednak

pojechać na skrót i za Otwockiem, na wysokości Karczewa, odbić w prawo, by na drugą stronę rzeki przepłynąć – jak to drzewiej bywało – promem. Ta przyjemność jest niestety tylko latem, tylko do zmroku i tylko przy średnim stanie wód.

Turyści niezmotywowani mogą do Góry dotrzeć autobusem linii 742 z przystanku w Wilanowie albo koleją. Stacja PKP znajduje się w pewnym oddaleniu od centrum (przy ulicy Skierniewickiej), może to jednak sprzyjać lepszemu poznaniu miasta. Do Góry Kalwarii polecamy też mało znaną drogę rowerową wzdłuż wału Wisły. Aż do miejscowości Gassy (tam, dokąd dobiega prom) ścieżka jest zagospodarowana – patrząc na jakość nawierzchni. Czasem jest to szuter, czasem bruk, ale jest też asfalt. Trzeba jednak przed wyjazdem zaopatrzyć





się w napoje i ewentualnie jakiś prowiant, bo przy ścieżce nie ma literalnie żadnego sklepu ani gastronomii. Można próbować skrócić do wsi, ale raz, że nic nie jest oznakowane, dwa – nie ma żadnej gwarancji, że we wsi tej czy innej będzie jeszcze jakiś sklep.

## STOLICA

Zwiedzanie Góry Kalwarii warto rozpocząć od wizyty w Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej, gdzie można zaopatrzyć się w plan miasta i otrzymać podstawowe informacje.

Niemal naprzeciwko CIKiT znajduje się barokowy kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP ze wspaniałą woskową



Modrzewiowy dworek w Brześćcach

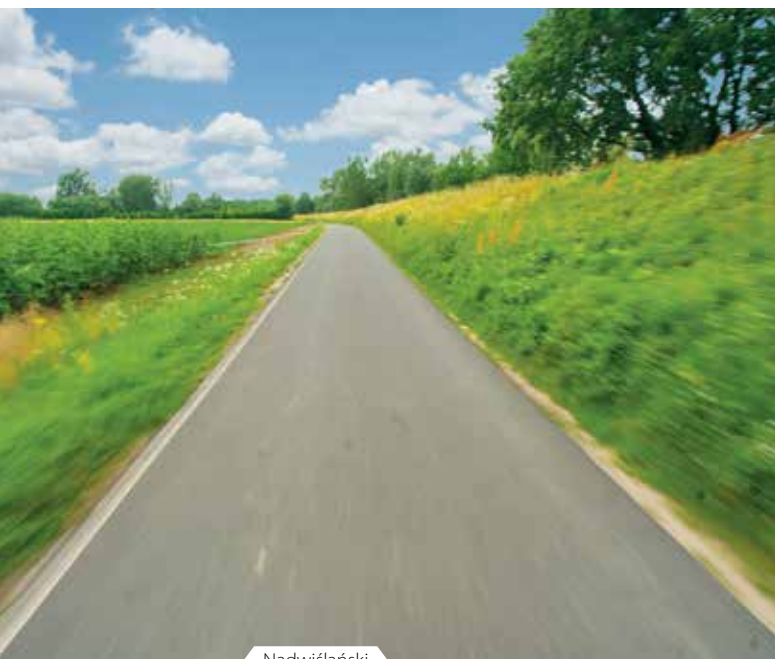


Charakterystyczny dla regionu dom na Saskiej Kępie w Warszawie



Tu kiedyś znajdowała się komora solna





Nadwiślański szlak rowerowy



Na Grubej Kałce szlak się kończy

piętą z XVI wieku. Wrażenia dodaje stanowiąca tło rzeźby wyhaftowana panorama Jerozolimy ze wzgórzem Golgoty. Drugim cennym zabytkiem jest wiszący w prezbiterium siedemnastowieczny obraz nieznanego mistrza włoskiego działającego w XVII wieku pt. *Matka Boża z Loreto*.

Zaraz za kościołem (idąc na północ) jest brukowana wąska i kręta uliczka św. Antoniego. Przez całe wieki chodzili nią rybacy i flisacy z przystani na Wiśle (której koryto dawniej znajdowało się bliżej centrum Góry) na posiłek i odpoczynek do karczmy stojącej na obecnym skwerze im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przechodzili oni wzdłuż poustawianych w szeregu kupieckich kramów, gdzie lokalni kupcy oferowali własne towary. Dziś schodząc w dół, wzdłuż muru z czerwonej cegły, za którym mieści się po prawej stronie kaplica św. Antoniego, nie słycać już żadnych pokrzykiwań: „kupię, sprzedam, co przywozłeś?”. Dojść za to można do cudownego źródelka, którego woda niestety aktualnie nie nadaje się do picia.

Kaplica na co dzień jest niedostępna do zwiedzania (jedyny wyjątek to odpust organizowany co roku w okolicach 13 czerwca lub odprawiane w sezonie letnim msze w każdy wtorek o 8.00), a szkoda, bo wewnątrz znajduje się słynąca łaskami osiemnastowieczna drewniana figura św. Antoniego Padewskiego z Dzieciątkiem Jezus wykonana przez ludowego artystę i według miejscowej tradycji wyłowiona przez miejscowych rybaków z Wisły. Ściany świątyni ozdabiają freski z początku XX wieku, przedstawiające epizody z życia św. Antoniego z Padwy. Ich autorstwo przypisywane jest urodzonemu w Górze Eligiuszowi Niewiadomskiemu – notabene zabójcy prezydenta Gabriela Narutowicza.

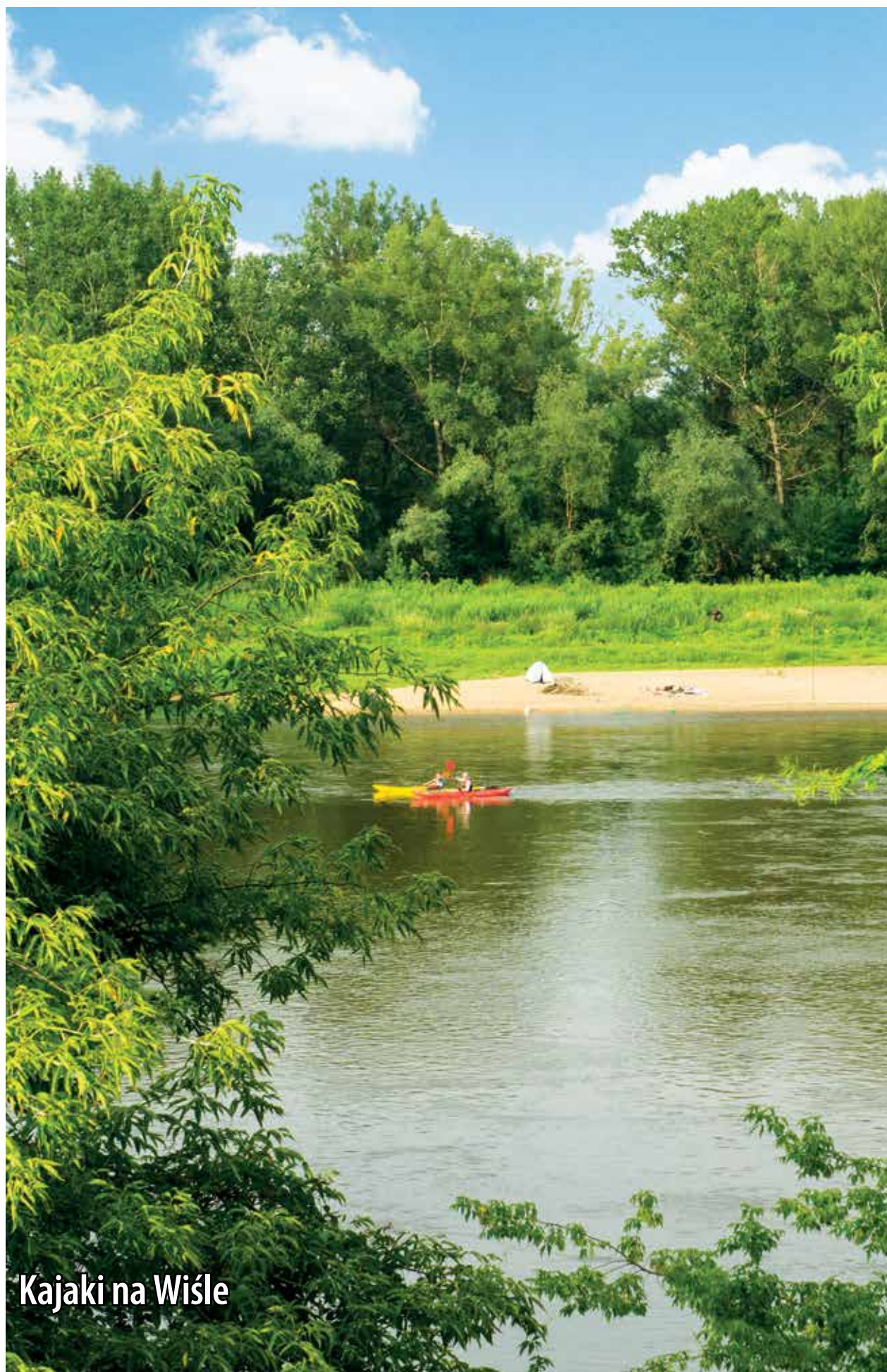
Dalszy ciąg spaceru należy odbyć zagospodarowywaną trasą, przez łąkę w kierunku północnym, aż do wału wiślanego. Tam skierować się w lewo i dotrzeć do podnóża skarpy wiślanej. Łatwo stamtąd dostrzec niedawno wykonane staraniem obecnych władarzy miasta schodki prowadzące na specjalny taras widokowy, do których w przyszłości ze względu na sporą popularność wśród miłośników dwóch kółek z pewnością warto dodać pochylnię dla rowerów. Należy wejść po nich i spojrzeć z góry, ze skarpy, na dolinę Wisły. Widok przepyszny – sówite wynagrodzenie za wspinaczkę ponad stu schodkami.

Po dotarciu z powrotem na skwer im. Marszałka Józefa Piłsudskiego warto zwrócić uwagę na niepozorny budynek na skrzyżowaniu ulic św. Antoniego i ks. Zygmunta Sajny. Zawiera on być może w podziemiach pozostałości po dawnej komorze solnej, funkcjonującej aż do początków XIX wieku. Od 1670 roku składowano tam wielkie ilości soli przywożonej Wisłą z Wieliczki i Bochni. Komora solna była instytucją zajmującą się przechowywaniem, sprzedażą i przygotowaniem do dalszej wysyłki soli transportowanej do miasta drogą wodną. Funkcję kierownika komory (pisarza) mogli pełnić wówczas jedynie najbardziej zaufani mieszkańcy miasta, z reguły pochodzenia szlacheckiego. Jednym z nich w XVII wieku był Wojciech Dymowski, do którego należała wspomniana karczma na skwerze im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dziś w tamtym miejscu stoją już nowsze, choć również zabytkowe murowane domy z XVIII oraz końca XIX i początków XX wieku, po drewnianej karczmie nie został nawet ślad.

## CZERSK

Po zwiedzeniu Góry Kalwarii przenieśmy się teraz do nieodległego Czerska. Pieszym najłatwiej będzie dostać się tam oznaczonym szlakiem turystycznym rozpoczynającym się u wylotu ulicy św. Antoniego i biegnącym pod trasą na Mińsk Mazowiecki, a następnie wzdłuż wału wiślanego (z odbiciem w kierunku centrum miejscowości).



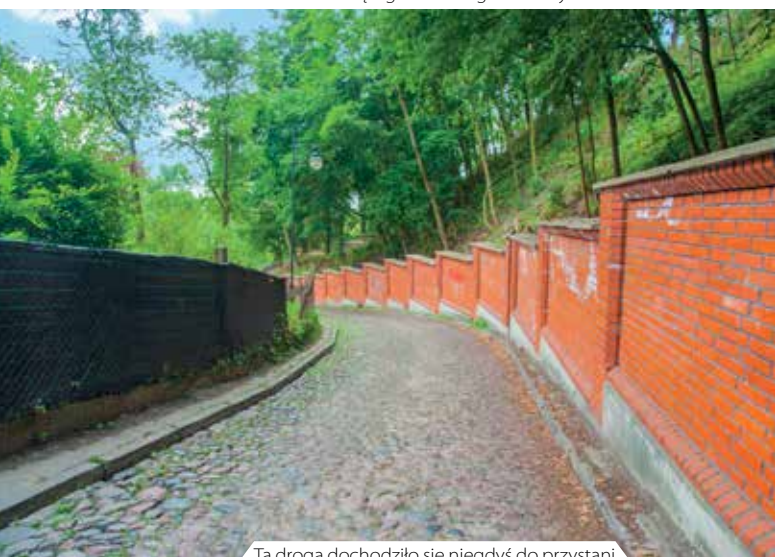


**Kajaki na Wiśle**





Zróżdelko Świętego Antoniego z Padwy



Tą drogą dochodziło się niegdyś do przystani

Turyści niezmotywowani do Czerska mogą dojechać z rynku autobusem podmiejskim linii L30. Piesi i rowerzyści mogą dojść lub dojechać, kierując się szlakiem bursztynowym Greenways na południe.

Zamek czerski pochodzi z końca XIV i początku XV wieku (lata budowy 1388–1406, w ruinie od 1656 roku). Jego fundatorem był Janusz I Starszy, jeden z najwybitniejszych władców Mazowsza, sprawujący zwierzchnictwo nad Warszawą, Nurem, Łomżą, Liwem, Ciechanowem, Wyszogrodem i Zakroczymiem.

Jeszcze zanim Szwedzi zniszczyli zamek, po przesunięciu się w XIII wieku koryta Wisły stracił on wiele ze swojego obronnego charakteru, a i przyległe miasto straciło źródło dochodów wynikających m.in. bliskości królowej polskich rzek. Przeniesienie siedziby archidiaconatu do Warszawy (ostatecznie w 1406 roku) przypieczętowało los zarówno osady, jak i zamku.

Dzisiaj nie tylko malownicze, widziane z daleka ruiny przyciągają turystów na zamek. Magnesem dla nich jest także zachwycająca panorama Urzecza rozciągająca się z tarasów widokowych zlokalizowanych na szczycie wieży bramnej. Będąc tam, warto zwrócić uwagę na pozostałości pieca i latryny w izbie kasztelańskiej na drugiej kondygnacji. Równie piękny widok rozciąga się z wieży południowej, pełniącej niegdyś rolę więzienia. Sprawny obserwator bez trudu dostrzeże położone poniżej Jezioro Czerskie oraz ogólnodostępną ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną wzdłuż jego wschodniego brzegu. Nieopodal tego zbiornika na terenie prywatnego pensjonatu „Dworek Czerski” doszło w 2009 roku do jednego z największych odkryć w historii Urzecza. Podczas kopania stawu okazało się, że pod ziemią spoczywa... zachowana w doskonałym stanie piętnastowieczna szkuta (łódź) używana do żeglugi nadwiślańskiej. Wewnątrz niej odnaleziono fragmenty ceramiki, żelazne gwoździe czy fragmenty uchwytów.

W Czersku warto jeszcze wybrać się do centrum wsi i zobaczyć ślady świetności tego do 1869 roku miasta – został po nim plac będący niegdyś ruchliwym rynkiem i średniowieczny układ ulic.

## INNE ZAKĄTKI REGIONU

Turyści dysponujący transportem (ewentualnie przejazd autobusem L30 do Góry Kalwarii, a następnie znowu 742) nie powinni pominąć innych miejscowości związanych z Urzeczem. W Słomczynie (przystanek autobusowy Jabłoniowa) należy z głównej drogi udać się w kierunku do przeprawy promowej w Gassach. We wsi trzeba zobaczyć barokowy kościół św. Zygmunta z obrazem autorstwa Wojciecha Gersona *Wniebowstąpienie Pańskie*, wiszącym w lewej nawie świątyni. Przed kościołem monumentalna lipa – zabytek przyrody – o obwodzie pnia około pięciu metrów. Drzewo najprawdopodobniej liczy tyle samo lat, co obok stojąca świątynia.





Niedaleko stamtąd do Cieciszewa – jednej z najstarszych mazowieckich miejscowości, wspomianej w dokumentach już w połowie XIII wieku. Obecnie nie ma tu znaczących zabytków, warto jednak wiedzieć, że to w tej wsi urodziła się matka Henryka Sienkiewicza – Stefania, z domu Cieciszowska (1820–73). Można też zwiedzić sklep spożywczy w tej miejscowości – miejsce akcji wielu polskich seriali telewizyjnych.

Z Cieciszewa trasa powrotna wiedzie na północ, aż do skrzyżowania z drogą Obory – Gassy.

Tu rozchodzą się drogi turystów zmotoryzowanych i pieszych. Tym sugerujemy albo powrót do „szosy warszawskiej”, czyli skręt w lewo i dotarcie do Obór. W tej miejscowości znajduje się siedemnastowieczny pałac kanclerza wielkiego koronnego Jana Wielopolskiego, do niedawna Dom Pracy Twórczej. Dziś niestety zamknięty. Między bramą a „szosą warszawską” piękna, ale zaniedbana czterorzędowa aleja drzew świadcząca o wspaniałości założenia pałacowego i wielkiego parku ze stawami wokół niego.

Skręcający na skrzyżowaniu w prawo do miejscowości Gassy, po dojechaniu do brzegu Wisły mają do wyboru albo przedostać się na drugi brzeg rzeki, a stamtąd z Otwocka koleją do Warszawy, albo – zwłaszcza rowerzystom polecamy drogę wzdłuż wału wiślanego. Można stamtąd dojechać aż do Grubej Kaśki – ujęcia wody spod dna Wisły. Należy jednak odpowiednio wcześniej zjechać z tej drogi, bo kończy się ona nagle i bez ostrzeżeń. W przeciwnym wypadku trzeba wracać spod ogrodzenia Grubej Kaśki.

Do samych Gass warto się wybrać zwłaszcza podczas festiwalu kultury Urzecza, organizowanego cyklicznie w czerwcu każdego roku, w okolicach tamtejszej przeprawy promowej. Podczas festiwalu trzeba koniecznie spróbować dań urzeckiej kuchni, a także poznać miejscowe obyczaje i tradycje przy muzyce ludowej w wykonaniu miejscowych kapel.

Czy Urzecze może Cię urzec? Najpiękniej jest tam wiosną wśród kwitnących sadów i ogrodów. Malowniczo toczy swoje wody Wisła, a nad brzegami słychać świergot niezliczonej rzeszy ptaków. Nie bez powodu powstał tam rezerwat przyrody Wyspy Zawadowskie. Rowerzyści mają nie tylko ścieżkę po wale wiślanym, ale także szereg innych, co ważne – asfaltowych i słabo uczęszczanych dróg. A po Wiśle – niespodzianka! Pływają kajaki. Widać więc, że wielu odkryło już urok Urzecza. Odkryj je i Ty!

Tekst: Jan Gustaw Rokita  
Zdjęcia: Paweł Cukrowski

**Góra Kalwaria i Urzecze już czekają na Ciebie! Wystarczy jeden telefon (22 727 32 77), aby umówić się na bezpłatne oprowadzenie po najważniejszych zabytkach miasta. Pracownik Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej w Górze Kalwarii zlokalizowanego przy ulicy ks. Zygmunta Sajny 1 czeka na Ciebie!**

Panorama Urzecza z wieży zamku w Czersku



Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP



Kościół filialny „Na Górcie”  
Pałac biskupi. Siedziba CIKIT w Górze Kalwarii

